

Stanisław Araszczuk

23 niedziela zwykła - "Effatha", to znaczy "Otwórz się"

Wrocławski Przegląd Teologiczny 2/1, 160-161

1994

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

23 NIEDZIELA ZWYKŁA – 4 IX 1994

„Effatha”, to znaczy „Otwórz się”

1. Chirurg i ksiądz

Słynny chirurg miał przeprowadzić ciężką operację na pewnym wiejskim proboszczu. Wiele lekarze mają często dobre serce, ale podobno jeszcze częściej dosyć ostre i cięte słowa.

— Ma ksiądz dosyć odwagi? – pyta. Operacja będzie długa i trudna.

— Dobry Bóg mi pomoże. Róbcie ze mną co chcecie.

Chirurg zaczął operować księdza. Nawet jego pomocnicy drżeli na widok tego, co się działo. Pacjent z wielką cierpliwością znosił ból. Lekarz zdumiony zapytał:

— Ksiądz chyba nie ma nerwów. Pewnie niczego nie czuje, jak kamień.

Ksiądz, chociaż wiele wycierpiał, miał jeszcze tyle siły, by się lekko uśmiechnąć i wskazać na krzyżyk, który kurczowo ścisnął w ręce. Twarz chirurga przybrała inny wygląd i z dobrocią zauważył:

— Zrobiłem księdzu wiele przykrości.

— Nie tyle, ile Bóg wycierpiał za mnie – wyszeptał kapłan.

— To było naprawdę godne podziwu. Nigdy dotąd nie widziałem takiej odwagi – powiedział doktor swoim współpracownikom.

Wspomnienie tego zachował na zawsze. Gdy zaś czuł, że zbliża się jego koniec, zaprosił owego wiejskiego proboszcza, by mu pomógł przygotować się na śmierć.

Cierpienie jest drabiną, która prowadzi w górę i w dół. Można po niej wspiąć się w czyste, świetlane regiony, ale można również w ciasne głębie i otchłanie. Drabina jest ta sama. Chodzi tylko o to jak się jej używa.

2. Chrystus uzdrawia chorych

Bóg przychodzi do człowieka. Pragnie człowieka wyzwolić ze słabości duszy i ciała. Sam Bóg przychodzi, by nas zbawić. W tym spotkaniu mesjańskim przejrzą oczy niewidomych i uszy głuchych się otworzą.

Zarówno w opisie czasów mesjańskich, jak i w symbolicznych gestach – uzdrowienie głuchoniemego – można dopatrzeć się czegoś głębszego. Chrystus uwalnia ludzi od cierpień fizycznych, ale także przynosi światło prawdy i swoją moc, która potrafi otwierać usta, aby człowiek mógł chwalić swego Stwórcę i uszy, aby dotarł do nich głos Boży. Ten duchowy dar ma człowieka wyzwolić z mroku grzechu i doprowadzić do całkowitego otwarcia się na prawdę Bożą. Ta tajemnica miłości i dobroci Boga może zdumiewać każdego człowieka także ubogiego tego świata, ale bogatego w wierze.

3. Otwórzmy się na miłość Chrystusa

Czasem próbujemy dyskutować, które z nieszczęść dotykających ludzi jest większe, a więc bardziej uciążliwe, przykre. Mówimy, że ślepotą, paraliż nie pozwalają żyć człowiekowi, ale przecież są także choroby nowotworowe, choroby

krążenia. Choroba niszczy człowieka, jego ciało, a niekiedy także i ducha. W klinikach możemy spotkać ludzi załamanych, zniechęconych życiem. Jak trudno jest im mówić o miłości Boga, o tym, że Bóg może ich uzdrowić. W swojej chorobie człowiek może się zamknąć, stracić ufność, że choroba jest w stanie przybliżyć go do Boga.

Taką sytuację można porównać ze zdarzeniem pewnego ateńskiego rzeźbiarza.

— Dlaczego tak zgrzytasz? – zapytał artysta bryłę marmuru, z której zamierzył wykuć posąg do panteonu.

— Zgrzytam dlatego, że tak niemożliwie mnie tłuczesz. Czyż nie widzisz, że moje odłamki pokrywają ziemię?

— Nierozumna – rzekł rzeźbiarz. Czy nie pojmujesz tego, że nie mogłabyś zająć poczesnego miejsca w świątyni, gdybym cię nie ciosał, nie wyzwolił z samej siebie, gdybym z bryły na posąg cię nie przekształcił?

Wiemy dobrze z własnego doświadczenia, że sprawy tego świata przesłaniają niejednokrotnie jasne spojrzenie na to co Boże i czynią niewrażliwymi na sprawy Boże. Spotykając się z Chrystusem, jak głuchoniemy z dzisiejszej Ewangelii, powinniśmy Go błagać, aby przywrócił nam wrażliwość na sprawy duchowe, aby otworzył nasze serca.

Zbawiciel pragnie nas uzdrowić, ale konieczne jest z naszej strony wyjście naprzeciw. Musimy naprawdę chcieć odsunąć od siebie wszelkie przeszkody, które nie pozwalają nam nawiązać pełnej łączności z Chrystusem.

ks. Stanisław Araszczuk

24 NIEDZIELA ZWYKŁA – 11 IX 1994

„Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?”

1. Potrzebujemy wiary

Adam Mickiewicz w balladzie pt. *Ucieczka* maluje wizję wydarzenia, jak to szatan w postaci jeźdźca uprowadza dziewczę. W drodze namawia ją do porzucenia modlitewnika, aby nie przeszkadzał trzymać się oburącz siodła. Następnie do pozbycia się różańca i szkaplerza, żeby się koń nie spłoszył. Do zerwania z piersi krzyżyka, jako że ma ostre krawędzie i rani ciało. Kiedy dziewczica spełniła te namowy, szatan bez trudu uniósł ją do piekła.

Pielgrzymując do Boga potrzebujemy przewodnika, wzoru i siły dającej możność zwyciężenia wszystkich przeciwności. Wiemy, że Bóg mieszka w niedostępnej głębi i nasze poznanie Jego tajemnicy jest bardzo niedoskonałe. Możemy ulegać złudzeniu i iść drogą, która prowadzi do wiecznego potępienia. Dlatego musimy odpowiedzieć sobie na pytanie: Kim jest dla nas Jezus Chrystus? W kogo my wierzymy?